

[TERESA NOWAKOWSKA](#)**Portrety niepospolitych medyków - MARIA TERESA NOWAKOWSKA**

Pochodzi z Kresów. Na świat przychodzi w 1934 r. w Bielskiej Woli na Wołyniu w rodzinie policjanta Stanisława Zybura i Marii Kazimiery. Gdy wybucha wojna, ojciec staje w obronie ojczyzny i dostaje się do niemieckiej niewoli. Po jakimś czasie wraca ze stalagu w Prusach do żony i dwóch córek, które są w Warszawie. Na początku 1940 r. dzięki matce, niezwykle odważnej kobiecie, jak wspomina Maria Teresa, uciekają przez zieloną granicę, by uniknąć wywózki na Sybir. Ta ucieczka to dramatyczne przeżycie dla matki z dwiema córkami. Potem ojciec bierze udział w Powstaniu Warszawskim i po kapitulacji trafia do obozu w Oranienburgu. Na dworcu kolejowym dziesięcioletnia córka widzi go po raz ostatni. Udaje mu się jeszcze przekazać żonie lakoniczny list: „Pamiętaj, nie zmarnuj dzieci!”. Te słowa ojca Maria Teresa pamięta do dziś. Ostatnia kartka od ojca z obozu przychodzi w styczniu 1945 r.

Po wojnie matka z córkami przebywa jakiś czas w Poznańskim i oczekuje na powrót męża, potem przenosi się do Zwolenia, gdzie mieszka jej siostra. Tu Maria Teresa wkracza w dorosłe życie i przy okazji poznaje smak nowych czasów. Kilkakrotnie usiłuje dostać się na studia medyczne, ale z powodu AK-owskiej przeszłości ojca jest to niemożliwe. W końcu rozpoczyna studia na weterynarii, by po roku przenieść się na wymarzoną medycynę w lubelskiej Akademii Medycznej.

Młodzieńcza miłość z czasów gimnazjum w Zwoleniu kończy się w 1957 r. ślubem z Witoldem Nowakowskim. Gdy cztery lata później mąż dostaje pracę w opoczyńskim szpitalu, a także mieszkanie, co w tamtych czasach było czymś wyjątkowym, zamieszkują w pobliskiej Drzewicy. Ona po skończonych studiach z medycyny przemysłowej prowadzi przychodnię zakładową przy „Gerlachu”, a po jej likwidacji kieruje ośrodkiem zdrowia.

Leczenie ludzi i pomaganie pacjentom pochłania jej sporo czasu, ale znajduje go jeszcze na pracę społeczną. Jej wysiłek doceniają mieszkańcy Drzewicy i w 1978 r. obdarzają ją mandatem radnej Rady Gminy i Miasta. To olbrzymie wyróżnienie. 6 czerwca 1990 r. zostaje przewodniczącą Rady i funkcję tę sprawuje przez sześć kadencji. Jest wśród tych, którzy przyspieszają rozwój miasteczka. W lokalnej prasie nazywają ją „Judymem naszych czasów”, niestrudżonym lekarzem i społecznikiem wielkiego formatu. Podkreślają jej niezwykłą cierpliwość, życzliwość i zrozumienia dla ludzi, a także niesamowitą empatię.

Gdy zostaje przewodniczącą Rady, najważniejszym zadaniem jest wybudowanie nowej

szkoły, „bo były tylko fundamenty”, dokończenie wielu innych inwestycji, choćby Ośrodka Zdrowia w Radzicach, trzeba remontować strażackie strażnice. Ludzie czekają też na telefonizację, wodociągi, kanalizację. A środków jest jak na lekarstwo i bezustannie trzeba dokonywać wyborów. Stawia na rzetelność, dokładność, prawdomówność i dotrzymywanie słowa. To jest jej recepta na dobrą robotę w samorządzie.

Lata dziewięćdziesiąte są trudne także z powodu polskiej transformacji. Z entuzjazmem podchodzi do reformy samorządowej: „Była bardzo potrzebna. Samorządy dostały wolną rękę i teraz mogą robić, co uważają za słuszne. Nikt z góry niczego nie narzuca. W Radzie trzeba wybrać rzeczy najważniejsze dla gminy”.

Drzewicę nazywa swoim drugim miejscem urodzenia. Przez te kilkadziesiąt lat życia w tej miejscowości z satysfakcją odnotowuje ciągłe zmiany na lepsze. Ma w nich także swój skromny udział. Najbardziej jednak cieszą ją ludzie, którzy z odległych rejonów Polski, a nawet z innych krajów przyjeżdżają do swojej „małej ojczyzny”. Doktor Maria Teresa Nowakowska właśnie z myślą o Drzewicy i ludziach w niej zakochanych zaproponowała przed laty utworzenie Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy. Na taki pomysł wpadła za dziecięcą lekturą „Ani z Zielonego Wzgórza”, której bohaterka też zaproponowała podobną inicjatywę. Pani Doktor jest członkinią Zarządu Towarzystwa i chwali prezes Annę Marię Reszelewską za serce i inicjatywę. Doktor od lat wspiera także miejscową OSP i ludzi chorych na cukrzycę.

Kilka lat temu Doktor Nowakowska przeszła na zasłużoną emeryturę, ale gdy ktoś potrzebuje pomocy – nigdy jej nie odmawia, podobnie zresztą jak jej mąż, także emerytowany medyk. Małżonkowie dochowali się trójki dzieci, spośród których jeden z synów jest lekarzem w Opocznie, drugi zaś informatykiem córka zaś – filozofem. Widać tradycje rodzinne są u Nowakowskich kultywowane, bo i wnuk także jest już medykiem.

– Co uważam za swój największy życiowy sukces? Chyba to, że mimo tylu przeciwności losu zostałam lekarzem, że przez kilkadziesiąt lat mogłam pomagać ludziom. A przecież w czasach, gdy rozpoczynałam pracę zawodową, wszystko było zupełnie inne, nie było przecież takiej aparatury diagnostycznej jak dziś, nowoczesnych metod leczenia, komputerów. Wszystko się pozmieniało. Choć wówczas żyło się skromniej i niejednokrotnie do pacjenta wędrowałam polną drogą w gumowcach, bo przecież nie było takich samochodów jak dziś i telefonów komórkowych – to jednak nie brakowało nam entuzjazmu i serdeczności w pracy.

Doktor Nowakowska uhonorowana została wieloma odznaczeniami, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem „Za Zasługi dla Służby Zdrowia” i Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, ale chyba największą satysfakcję sprawia jej tytuł Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Drzewica, przyznany w roku 2015.

Ryszard Poradowski

Panaceum 11/2020